

OD MORANDO DO ZAMOYSKIEGO POCZET GOSPODARZY ZAMOŚCIA (Cz. II.)

Burmistrzowie miasta rządowego.

Od pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku Zamość znalazł się w granicach monarchii austriackiej. Pierwszym burmistrzem Zamościa w nowej zaborczej rzeczywistości został kupiec i szynkarz **Jan Szyc** (zm. 1786 r.), Niemiec z pochodzenia. Cieszył się on zaufaniem IX Ordynata Jana Jakuba Zamoyskiego (1716-1790), od którego otrzymał kamienicę w Rynku Wielkim. Posiadał też niewielki folwark przy ulicy Gęsiej w Zamościu. Na początku lat 80. XVIII wieku Jan Szyc stanął na czele spółki handlu solą w mieście. Był siedmiokrotnie wybierany na burmistrza Zamościa oraz kilkakrotnie na wójta. Jak zapisano w źródłach: „*nosił się z niemiecka, ubrany w sukienne garnitury w kolorze orzechowym, wątrobianym i czarnym*”. Odszedł jednak ze stanowiska w niesławie pozostawiając długi w wysokości 12 tysięcy złotych reńskich (48 tysięcy złotych polskich). Była to równowartość dwu i pół rocznych dochodów generała – majora wojsk koronnych (zarabiającego ponad 20 tys. złotych polskich rocznie). W owym czasie zecer za złożenie książki otrzymywał od 10 do 55 złotych polskich. Jan Szyc pełnił urząd burmistrza do 1786 lub 1789 roku. W końcu XVIII stulecia Zamość zepchnięty został do rangi lokalnego centrum handlowego niewielkiego obszaru, obejmującego zasadniczo granice cyrkułu w zaborze austriackim. Ruch handlowy w Zamościu koncentrował się na czterech jarmarkach w roku, w praktyce jednodniowych. Centrum handlowym był Rynek Wielki, gdzie obok Ratusza i w podcieniach urządzono kramy i stragany, kwitł na ogół handel drobny, nieźle prosperowała m.in. propinacja trunków i rzemiosła użytkowe (kowlstwo, piekarnictwo, stolarstwo, szewstwo, rzeźnictwo). Podstawą zatrudnienia części mieszkańców Zamościa był również zawód urzędniczy, średnio po ok. 20 urzędników i personelu pomocniczego zatrudniał urząd cyrkularny i magistrat, mniejszą zaś, urząd celny i tabacznym oraz działająca od 1774 roku stacja pocztowa. Spore grono stanowili również urzędnicy cywilni garnizonu oraz do 1806 roku Zarządu Ordynacji Zamojskiej. W początkach 1809 roku Zamość liczył prawie 7 tysięcy mieszkańców i 850 domów. Wpływ wojska na funkcjonowanie władz cywilnych Zamościa przejawiał się zarówno w 1809 roku jak i przez cały okres Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Objawem tego była obsada ówczesnego Magistratu, od 1818 roku zwanego Urzędem Muncypalnym, na który składali się urzędnicy mający przeważnie przeszłość wojskową.

Od 1809 roku w Księstwie Warszawskim urząd burmistrza Zamościa pełnili **Bartłomiej Zienkowski** (od maja 1809 r., do początku 1811 r.) i **Maciej Krzyżanowski**.

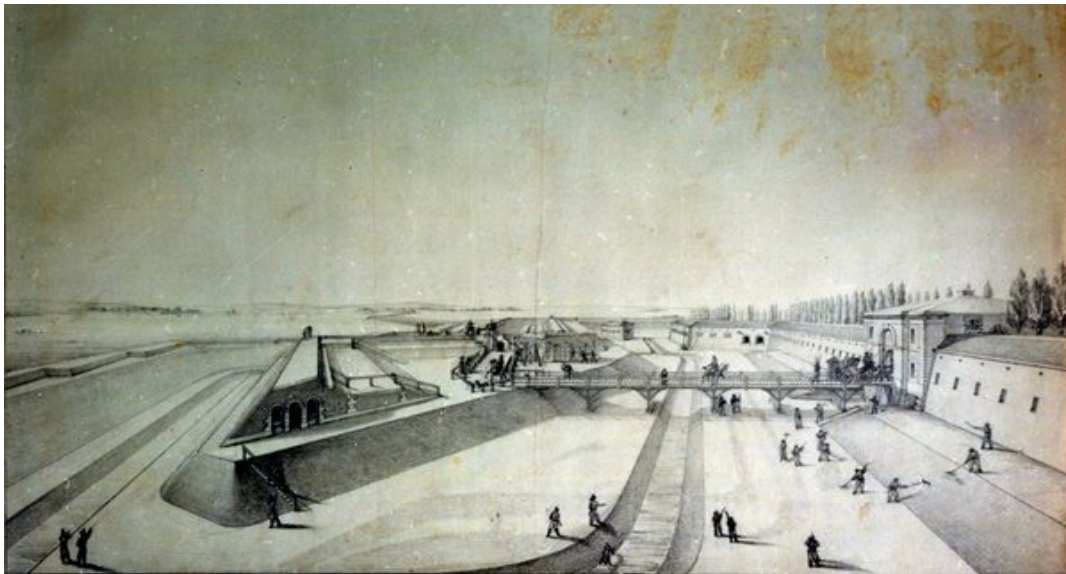
Objął on urząd 15 marca 1811 roku z nominacji króla saskiego Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego. Pełnił on służbę do czasu oblężenia Zamościa przez Rosjan w 1813 roku, podczas którego zmarł. Wobec takiego faktu prefekt departamentu lubelskiego mianował zastępcę burmistrza w osobie **Piotra Tomaszewskiego**. Jednak w początkach 1814 roku Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego na życzenie prefekta lubelskiego i XII Ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego, który miał w tym momencie głos decydujący, nominowała na burmistrza Zamościa **Antoniego Żukowskiego**, byłego nauczyciela. Stało się to w skomplikowanej sytuacji militarnej twierdzy zamojskiej, w której podstawowe decyzje we wszystkich sprawach podejmowało dowództwo wojsk rosyjskich, zajmujących fortecę. Mimo tego burmistrz pełnił swoją funkcję do sierpnia 1817 roku, kiedy to na burmistrza mianowany został były kapitan wojsk polskich **Michał Karchowski**.



Rys.1. J.P.Lelewel. Widok Rynku wielkiego ok. 1820 r.

Po trzech latach zastąpił go w 1820 roku **Michał Łosiewski**. Przybył on do Zamościa w momencie szczególnym, gdy miasto przestało być własnością prywatną, a rząd przystąpił z rozmachem do unowocześniania starej twierdzy. Za jego to urzędowania zainstalowano w mieście pierwsze latarnie olejowe do oświetlenia ulic (1822 r.) i poprawiono bruki. Część kosztów pokrył rząd a część pochodziła z kasy miejskiej i składek mieszkańców. Burmistrz łagodził wszystkie konfliktowe sytuacje między wojskiem i władzami miejskimi. Kiedy zmarł

w październiku 1824 r. nie zostawiwszy żadnego majątku, władze miejskie pokryły koszty jego pogrzebu.



Rys.2. J. P. Lelewel. Wjazd do twierdzy zamojskiej przez Bramę Szczepkowską

Od 1 grudnia 1824 roku burmistrzem Zamościa został **Kacper Włoszczewski**, w młodości żołnierz napoleoński, dosłużył się w wojsku stopnia porucznika. Wybrał jednak służbę cywilną. Po czterech latach pełnienia funkcji burmistrza na własną prośbę przeniesiony został do Kozienic. Po nim urząd objął w lipcu 1828 roku **Bernard Paszkowski**, pochodzący z Galicji (ur. w 1780 r. w Galicji). Także i on większość swojego życia poświęcił wojsku. W służbie cywilnej po 1815 roku był kolejno: kwatermistrzem w Lublinie i burmistrzem w Dubience. Przeniesienie do Zamościa traktował jako awans. Jednak po niespełna roku w marcu 1829 roku powrócił ponownie do Dubienki. Spowodowane to było brakiem porozumienia z władzami wojskowymi i otwartym konfliktem z ówczesnym komendantem twierdzy gen. Józefem Hurtigiem, który wychodził z założenia, że „*żadnych stosunków z Urzędem Muncypalnym mieć nie chce, dopóki inny burmistrz nie przybędzie do twierdzy*”. Wzajemna niechęć osiągnęła punkt kulminacyjny, gdy komendant przestał otwierać korespondencję adresowaną na jego imię przez Urząd Muncypalny. Burmistrz Paszkowski odbiegał znacznie od szablonu przeciętnego burmistrza w prowincjonalnym mieście. Poświęcając się w całości urzędowaniu i sprawom miejskim, nie dopuszczał do mieszania się wojska w sprawy urzędu. B. Paszkowski był szlachcicem z pochodzenia i człowiekiem wykształconym, znającym m.in., język łaciński i niemiecki. Mimo tych walorów osobistych i poświęcenia w pracy na rzecz miasta, nie potrafił uniknąć zadrażnień z komendantem twierdzy, gorliwie realizującym wolę władz zwierzchnich, szczególnie Wielkiego Księcia Konstantego i wtrącającym się natrętnie w sprawy miasta.

Nie uniknął tego także ostatni burmistrz Zamościa w okresie Królestwa Polskiego przed powstaniem listopadowym, **Paweł Przybyszewski**. Pełnił on urząd od kwietnia 1829 do lipca 1831 roku. Przed przybyciem do Zamościa pracował w Urzędzie. Był to burmistrz, który w czasie swojego krótkiego urzędowania w Zamościu prowadził wyjątkowo obfitą korespondencję ze swymi zwierzchnikami. Paweł Przybyszewski czuł się w Zamościu źle, zarówno pod względem zdrowotnym jak i zawodowym. Prawdziwym powodem tego stanu były przede wszystkim przykrości wyrządzane mu, na co dzień przez wojsko. Jak notował w jednym z pism: *„Jestem najniezwyklejszym urzędnikiem (...) Czternastomiesięczny mój pobyt jest najuciążliwszy i najprzykrejszy, bowiem władza burmistrza musi prawie być zawisłą od władzy wojskowej i nieledwie o każdym szczególe służby wewnętrznej w mieście muszę tejże zdawać sprawę (...) Burmistrz, który ślepo musi władzy wojskowej ulegać, w czasie najważniejszych czynności urzędowych w biurze, przed komendantem lub innymi generałami, a nawet i pułkownikami czasem po kilka razy dziennie osobiście prezentować się musi w ich kwaterach (...), wojskowi, także niezależnie od starszeństwa zachowując się w miejscu posiedzenia Urzędu Muncypalnego ze wzgardą i w tonie rozkazującym objawiali swe żądania, sprawiając przeszkody i roztargnienie urzędnikom pracującym umysłowo”*. Mimo tych uwag, które P. Przybyszewski przelewał na papier, w opinii gen. J. Hurtiga był *„uległym i zdyscyplinowanym podwładnym”*.

Przybyszewski pełnił swój urząd także w czasie powstania listopadowego. Jak sam stwierdzał *„nie należałem do powstania i do wypraw partyzanckich często czynionych z twierdzy”*, ale jednak gdy Rząd Narodowy powstania zarządził pospolite ruszenie na początku 1831 roku, na czele którego w miastach stanąć mieli burmistrzowie, w lipcu 1831 r. P. Przybyszewski opuścił Zamość wraz z ochotnikami. Po drodze jednak zachorował i do końca powstania leczył się w Szczebrzeszynie. Jego miejsce w Zamościu zajął, wcześniej pełniący obowiązki kasjera miejskiego, **Wincenty Gołębiowski**.

W czasie powstania listopadowego władze miasta Zamościa i działania przez nie podejmowane, w całości podporządkowane były powstańczemu dowództwu twierdzy zamojskiej. Po wybuchu powstania Rząd Narodowy polecił kasom miejskim potrącić za miesiąc grudzień 1830 r. trzecią część miesięcznej pensji wszystkim urzędnikom magistrackim z przeznaczeniem na nieprzewidziane wydatki. Dotyczyło to także urzędników zamojskich. Potrącenia te stosowano także i w następnych miesiącach. Po zamknięciu blokady rosyjskiej w lipcu 1831 roku, kiedy przerwana została ostatecznie komunikacja Zamościa z innymi częściami Królestwa Polskiego, urzędnicy municypalni w ogóle nie otrzymywali wynagrodzenia, co w warunkach ogromnej drożyzny, panującej w oblężonej

twierdzy, zmuszało ich do wyjazdu z Zamościa. Ci, którzy pozostali nie wszyscy przeżyli oblężenie, kilku z urzędników cywilnych zmarło na cholera w twierdzy zamojskiej w marcu 1831 roku. W warunkach oblężenia podstawowe znaczenie miało właśnie zapobieganie chorobom. Stąd szereg zarządzeń władz, mających na celu utrzymywanie czystości na ulicach i posesjach w obrębie twierdzy. Za realizację przepisów porządkowych odpowiedzialny był cały skład Urzędu Muncypalnego, na czele z burmistrzem. Po ulicach miasta wałęsały się całe watahy bezpańskich psów. Burzyło to nie tylko porządek, ale stawało się niebezpieczne przy szerzącej się wściekłości. Likwidacją tej plagi został obarczony magistrat. Wydano szereg zarządzeń w odnośnej kwestii a realizację uprzątnięcia miasta z bezpańskich psów powierzono woźnemu miejskiemu.

W grudniu 1830 roku pierwszy powstańczy komendant twierdzy zamojskiej, gen. Julian Sierawski, wydał rozkaz, aby w przeciągu 24 godzin Urząd Muncypalny opuścił ratusz, mający odtąd w całości pełnić funkcje szpitala wojskowego. W tak krótkim czasie trudno było dokonać przeprowadzki, zwłaszcza, że brakowało odpowiedniego budynku zastępczego. Mimo tego na rozkaz komendanta twierdzy wojsko wyprowadziło urząd, a wyposażenie biura i kasy miejskiej wyniesiono na dziedziniec ratuszowy. Ostatecznie Urząd Muncypalny umieszczono czasowo w Nowej Osadzie na przedmieściu Zamościa.

W lutym 1831 roku wiele rodzin zamieszkujących w obrębie twierdzy jak też i na przedmieściach miasta, w obawie przed głodem i aby uniknąć ognia i grabieży, wyjechało do innych miejscowości, m.in. do Szczebrzeszyna, Tomaszowa Lubelskiego i Lublina, w grupie tej znalazło się także spora grupa zamożniejszych zamojskich Żydów. Wobec takiej sytuacji zalecone przez Rząd Narodowy dostawy w naturze dla wojska od mieszczan Królestwa, nie mogły być w Zamościu zrealizowane, stąd kasa miejska założyła w zamian za niezrealizowane dostawy ponad 7 tys. złotych na opłacenie „sześciu jeźdźców z uzbrojeniem, trzy konie pod artylerię i na żołd dla Gwardii [Ruchomej] miasta Zamościa”.

Dochody magistratu w 1831 roku zmniejszyły się blisko dwukrotnie, spadły dochody m.in. z rzeźni miejskiej, ubój wołów, krów, cieląt, kóz i baranów spadł pięciokrotnie. Oblężenie i zamknięcie twierdzy, pozbawiły miasto dochodów z targowego i jarmarcznego w wysokości ponad 4 tys. złotych, oraz znaczne straty wynikły z zerwania kontraktów na dzierżawę podatku czopowego od wyrobu wódek. Spadły także wpływy podatkowe od oberżystów, liczba karczm w Zamościu i na przedmieściach spadła z 43 w 1829 r. do 37 w 1831 r. W wyniku rozpadu dziesięciu zamojskich cechów rzemieślniczych i opuszczeniu miasta przez dużą część rzemieślników, nie wpłynęło do miasta blisko 100 złotych podatku

od cechmistrzów. Wojsko przejęło także wszystkie miary i wagi miejskie, umieszczając je w swoich magazynach.

Część pracowników Urzędu Muncypalnego w Zamościu objęła funkcje administracyjne w garnizonie twierdzy. Przykładem może być tutaj Mikołaj Bialski, który objął funkcję intendentą szpitala powstańczego w twierdzy, „zarządzał magazynem bielizny i sprzętu oraz kierował kancelarią szpitala”. Duża grupa urzędników wspomagała także burmistrza w końcu lipca 1831 r. przy organizacji pospolitego ruszenia w Zamościu, który to obowiązek nałożył na burmistrzów Rząd Narodowy.

W związku z działaniami wojennymi straty poniesione przez miasto Zamość w nieruchomościach i dochodach były ogromne. Największe zniszczenia dotknęły przedmieścia miasta. Ogółem w Nowej Osadzie, przedmieściu lubelskim, Majdanie, Wólce Miejskiej i przedmieściu Szczebrzeskim spalone i zniszczone zostały 263 domy a rozebrano 26. Straty szacowano łącznie na sumę 749 441 złotych. M.in. rozebrano w Nowej Osadzie dom przeznaczony dla woźnego miejskiego, 16 VII 1831 r. spłonęła rzeźnia nad rzeką Topornicą, zniszczeniu uległ także młyn przy trakcie szczebrzeskim. Urząd Muncypalny pozostał w Nowej Osadzie, jedynie kasa i kancelaria miejska po powstaniu na krótko ulokowane zostały w kamienicy nr 19 w Rynku Wielkim. Umowę najmu parafowano 1 II 1832 r., po roku jednak właściciel kamienicy Peter Gepfert wymówił umowę wobec niepłacenia ustalonego czynszu przez kancelarię miejską. Po zajęciu twierdzy zamojskiej przez wojska rosyjskie 22 X 1831 r., na polecenie nowego tymczasowego komendanta twierdzy gen. Wasyla P. Kajsarowa, którego od 1834 r. zastąpił płk Biedraga, obowiązki tymczasowego burmistrza Zamościa objął **Józef Łuczycki**, przybyły z wojskiem rosyjskim do Zamościa.

Dr Jacek Feduszka